

Knapowska, Wisława / Tims, Richard Wonser

"Germanizing Prussian Poland", Richard Wonser Tims, New York 1941 : [recenzja]

Przegląd Historyczny Zeszyt dodatkowy, 453-455

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

władzę Piłsudskiemu 11-go a nie 15-go listopada (str. 240). Niedokładnie wytłumaczone są powody niedojścia do skutku gabinetu Daszyńskiego, a powołania gabinetu Moraczewskiego w listopadzie 1918 r. Niedokładnie opisano też przebieg walk o Lwów w listopadzie 1918 (str. 264).

Mimo przejawiającego się często nacjonalistycznego stanowiska autora, zdobył się on przeważnie na duży spokój w omawianiu sprawy polskiej i swoją książką powiększył bogatą dotąd w pamiętniki i publicystykę, a ubogą w opracowania naukowe literaturę historyczną o sprawie polskiej w czasie Pierwszej Wojny Światowej.

Krzysztof Dunin-Wąsowicz

RICHARD WONSER TIMS: *Germanizing Prussian Poland*. New York Columbia Univ. Press, 1941, s. 312.

Z nielicznych publikacji autorów obcych poświęconych zagadnieniom polskim książka ta zasługuje na uwagę ze względów metodycznych, rzeczowych i aktualno-politycznych. Autor oparł swą pracę prawie wyłącznie na drukowanym materiale niemieckim zebranym przed wojną w bibliotekach berlińskich i w Poznaniu. Z polskich wykorzystał jedynie prace, wydane w języku niemieckim lub francuskim, a więc epokową publikację źródłową KRYSIAKA z r. 1919 *Hinter den Kulissen des Ostmarken-Vereins*, Pamiętniki BOGDANA HUITEN-CZAPSKIEGO (Berlin 1936), międzynarodową ankietę SIENKIEWICZA z r. 1909, w mniejszym stopniu prace ZYGM. CHŁAPOWSKIEGO, JÓZEFA MYCIELSKIEGO, B. WINIARSKIEGO i inne. KARWOWSKI, BUZEK i FELDMAN (ojciec i syn) figurują w spisie tylko ze względów formalnych. A jednak i na tak jednostronnej podstawie źródłowej potrafił autor stworzyć obiektywny obraz wydarzeń. TIMS zaznacza na wstępie, że przedstawiając walkę żywiołu niemieckiego z polskim w ramach Związku H. K. T. zamierzał zbadać wpływ tej organizacji na antypolską politykę rządową oraz na wytworzenie się specyficznego typu nacjonalizmu niemieckiego, typu, który zaważył na wypadkach światowych. Nie usiłował natomiast przedstawić drugiej strony medalu, tj. polskiego ruchu narodowościowego w Pruszech.

Nie można wszelako zgodzić się z autorem, że dzieje, które kreśli, tyczą głównie Niemców i że dlatego materiały, na których praca została oparta, były wyłącznie niemieckie. Kontrakcja społeczeństwa polskiego znaczy się w ciągu pracy bardzo wyraziście, choć nie obfituje w szczegóły biograficzne. Wresztą po stronie niemieckiej, poza plastycznie nakreślonymi postaciami triumwirów Hansemanna, Kennemanna i Tiedemanna, społeczeństwo pruskie ujęte jest również raczej jako silna, warta a bezmienna grupa społeczna prąca falą przeciw fali polskiej. Indeks osobowy umieszczony na końcu książki jest uderzająco szczupły. Mimo to, a może właśnie dlatego, praca TIMSA tym silniej uwydatnia dynamikę procesu dziejowego. Przeznaczona dla czytelnika za oceanem nie obciąża go balastem nazwisk i nazw, skupia uwagę na tym, co istotne. Jasność w ujęciu tematyki, dobre rozplanowanie materiału, dużo zdrowego sądu, trafnie rzucone uwagi, prostota i logika wniosków, składają się na całość atrakcyjną.

Walka o ziemię i walka o język wypełniają karty książki. W ramach tej tematyki przedstawia autor realizację programu ideowego, który dnia 3 listopada 1894 r. postawili sobie twórcy „Związku dla popierania niemczyzny w marszach wschodnich”. Można by rzec, że kreśląc dzieje te autor silniejszy nacisk położył na walkę o ziemię, łącząc z nią rzeczowo walkę o ludność. Czy dlatego, że bliższą i zrozumialszą dlań była gospodarcza i społeczna strona zagadnienia, czy też że rozgrywkę o ziemię uważał za decydującą o polskości względnie niemieckości wschodnich prowincji niemieckich? Słusznie łączy TIMS program uszczuplenia stanu posiadania ziemi przez Polaków z programem uszczuplenia liczebności Polaków. Wykazując rozbieżność i sprzeczność w metodach działania przwódców H. K. T. dochodzi autor do paradoksalnych wniosków. Twórcy *Ostmarken-Verein'u* byli przeważnie posiadaczami wielkich majątków ziemskich i z natury rzeczy konserwatystami. Wykup ziemi z rąk polskich przez Komisję Kolonizacyjną powiększał stan posiadania mniejszych lub większych osadników niemieckich, ale stosunkowo niewiele stwarzał nowych—drobnych osad niemieckich, a tym samym w miłym tylko stopniu powiększał procent ludności niemieckiej w prowincjach wschodnich. Banki polskie natomiast parcelując majątk

obywateli polskich wzgl. niemieckich między bezrolnych Polaków, powiększały— przed ustawą osadniczą z r. 1904 — stan liczebny drobnych właścicieli polskich. Dochodził fakt inny, na który autor szczególnie zwraca uwagę. Odplyw ludności niemieckiej, a nawet i polskiej; na przemysłowy zachód Niemiec wyrównywany był przez napływ nowych sił roboczych polskich z zaboru austriackiego i rosyjskiego. Coprawda później ograniczył rząd tę imigrację wprowadzając stałe terminy dla pracy sezonowej. W rozważaniach demograficznych nie uwzględnił może autor dostatecznie częściowej industrializacji pierwotnie rolniczych prowincji wschodnich. Rozwijając się coraz to lepiej przemysł rolniczy i związane z nim polskie placówki handlowe i bankowe dawały Polakom nowe możliwości bytowania.

Ciekawe są spostrzeżenia autora o tym, że „Związek dla popierania niemieczyny w marszach wschodnich” tworzył w państwie pruskim dziwną przybudówkę rządową (a super—government, Nebenregierung) niekoniecznie zgodną z linią wytyczną polityki zewnętrznej jak i wewnętrznej państwa. Dążność do odegrania samodzielnej roli w państwie tkwiła już w zaraniu Związku. Narodzinom jego patronowali b. Kanclerz Rzeszy Otto Bismarck i syn jego Herbert. Autor nie przypuszcza wszelako by obaj Bismarckowie łączyli z działalnością H. K. T. własne polityczne cele. Czy jednak w r. 1894 i latach następnych nie był możliwy powrót do władzy, jeśli nie seniora, to Bismarcka juniora, a w każdym razie wskrzeszenie tradycji politycznej, którą obaj reprezentowali? W dziejach H. K. T. stwierdza autor rozbieżności, które mimo pozornej współpracy powstawały między programem *Ostmarken-Verein* a polityką rządu za kanclerza Bethmanna-Hollwega. Rząd w posunięciach taktycznych mniej lub więcej liczył się z sytuacją międzynarodową, z Austrią, która potępiała eksterminacyjną i germanizacyjną politykę sojusznika, i z Rosją, która gotowała się do wojny. W epoce Imperyalizmu zamorskiego wołał też rząd Rzeszy wydawać miliony raczej na koleje bagdadzką — tu dodajmy: i na inwestycje w afrykańskich koloniach, — niż na wspieranie marschów wschodnich.

Potęgowala rozbieżność między Związkiem a rządem, i między Związkiem a masą społeczeństwa, kwestia socjalna. Góry H. K. T. reprezentowały dużą własność ziemską. Siła H. K. T. w zaraniu istnienia polegała na jej wielkiej niezależności finansowej. Sławetny triumwirat Hannemanna, Kennemanna i Tiedemanna to coś w rodzaju trustu bogaczy, wielkich obszarników (Kennemann z swymi 115 tysiącami morgów był największym posesjonatem w całych Niemczech) i kapitalistów, do którego to trustu dołączyli się inni. Nowe czasy niosły nowe problemy socjalne i ekonomiczne. Program H. K. T. nie uwzględniał interesów średnich warstw niemieckich, zatrudnionych w przemyśle i handlu, nie rozwiązywał też spraw życiowych drobnego osadnika. Katastrofa wojenna przekreśliła uzyskane w ciągu 25-lecia walki zdobycze niemieckie na wschodzie, przeszkodziła urzeczywistnieniu dalszych planów H. K. T., które miały unicestwić żywioł polski. H. K. T. w rozbiu spotkała się po wojnie w ogniu dwustronnej krytyki. Jedni przeciwnicy zarzucali, że przez swą typową pruską ostrość H. K. T. więcej zaszkodziła niż dopomogła interesom niemieckim na wschodzie, drudzy twierdzili, że walka z Polakami dlatego nie była efektywna, że zabrakło jej brutalnej siły. Nie kto inny, jak Hitler, oskarżał przedwojennych polityków w prowincjach wschodnich o połowiczność poczynań. Jest w tym oskarżeniu groźna zapowiedź tego, co nastąpić miało, choć autor wydając swą pracę w początkach wojny z pewnością nie zdawał sobie sprawy z nowej okrutnej rzeczywistości.

Dziś, gdy po koszmarze drugiej wojny czytamy dzieje polityki germanizacyjnej uprawianej przez rząd pruski i H. K. T. — w ćwierćwieczu lat 1894 — 1918, to ów okres walki i samoobrony Polaków wydaje się idyllą. Bezstronne pióro autora ujmuje tym dziejom wiele gorczy i namiętnych zgrzytów. Może właśnie dlatego tym lepiej trafi do przekonania cudzoziemcom. To, że autor czerpie z przeobfitej masy dokumentów i publikacji niemieckich potęguje wiarogodność twierdzeń. Niemniej obraz samoobrony Polaków jest zbyt optymistyczny, a skuteczność ataków wymierzanych ze strony pruskiej nazbyt podawana w wątpliwość. W rzeczywistości sytuacja Polaków w zaborze pruskim u progu wielkiej wojny była dużo poważniejsza, a proces wchłaniania elementu polskiego przez napływowy żywioł niemiecki i rozkład kultury polskiej na zagrożonych terenach daleko posunięte. Historiografia nasza wpada coprawda w dwie krańcowości. Zatrzymując się na rzeczach drugiej wagi (wóz Drzymały, strajk szkolny) roztkliwia się i łzawi

zbyt lub uderza w ton heroiczny. TIMSA daleki jest od sentymentalizmu i od tragizującego patosu. Trzeźwość i umiar, z jakimi opisuje wydarzenia, mogłyby znaleźć u nas naśladowców, choć nurt badań i obserwacji winien by ulec pogłębieniu.

Posmak aktualności mają w książce TIMSA rozdziały IX i X. Autor wykazuje łączność między programem H. K. T. a ruchem pangermańskim, stwierdza kielkujący w ideologii H. K. T. załazek rasizmu, propagandę wiary w posłannictwo Niemiec na Wschodzie i w całej Europie. Siew prusaczyzny dojrzewa z wolna w całych Niemczech za pośrednictwem *Ostmarken-Verein'u*, który posiada członków nie tylko we wschodnich prowincjach państwa, ale prawie we wszystkich większych miastach niemieckich. Apoteoza państwa i narodu niemieckiego prowadzi do identyfikacji obydwu pojęć. Stąd już krok jeden do narodowego socjalizmu. Autor kończy swą pracę rozważaniem tego, co w ruchu H. K. T. było typowe i symptomatyczne. „Dążenia i uprzedzenia przeciętnych Niemców—pisze—były przez H. K. T. w swoisty sposób doprowadzone do takiego stanu zapalnego, że zaniepokoiły i zaprzętnęły umysły mężów stanu Europy i świata na długi szereg lat”.

„Germanizing Prussian Poland“ jest cenną pozycją dla grona polskich badaczy ery Bismarcka, Capriwego, Bülowa i Bethmanna-Hollwega. Autor dostarcza wyciągów z bogatego materiału źródłowego, który dziś już uległ częściowo zniszczeniu, daje ponadto przemyślaną, oryginalną syntezę, która może stać się punktem wyjścia dla dalszej dyskusji naukowej. Niemniejże zainteresowanie winna by książka TIMSA wzbudzić w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, zwłaszcza u przedstawicieli tej generacji, która przeżyła okres H. K. T.¹⁾

Wisława Knapowska

¹⁾ por. także rec. W. JAKOBCZYKA w Rocznikach Historycznych XVII 1, 1948 268—272 (Red.).